

Marzenie z deską i żaglem

WINDSURFING. Sylwetka Anny Galeckiej

Oliwianka Anna Galecka postanowiła pływać na desce z żaglem, bo będąc na wakacjach z rodzicami poznała chłopaka, który na czymś takim efektownie się prezentował.

Kiedy przyszła do Sopotkiego Klubu Żeglarskiego zobaczyła, że jej ideał wcale nie jest tak dobry, na jakiego wyglądał. Szybko rzucono ją w klubie na głęboką wodę. Dziesiątki a nawet setki razy próbowała stawać na desce. To pierwszy najtrudniejszy element abecadła windsurfingu. Nie zniechęciła się. Nawet wtedy, kiedy wiatr „pomógł” jej znaleźć się nie opodal Helu. Po trzech godzinach odholowano ją na sopockie moło. Była mała sensacja. Wielu gapiów i dziennikarz jednej z wybrzeżowych gazet. Kiedy mama Anny przeczytała notatkę w gazecie „o skrajnym wyczerpaniu i niemal cudownym ocaleniu” swojej córki, zabroniła jej pływać na desce z żaglem.

Anna postawiła na swoim. Pływa do dziś. Mówi, że robi to z ogromną przyjemnością. I z sukcesami.

Anna Galecka uprawia windsurfing od 1989 roku. Cały czas jest wierna SKŻ. Ma na swoim koncie już sześć medali Mistrzostw Polski seniorów i juniorów. W tegorocznych zmaganiach o tytuł mistrzowski w klasie Raceboard zajęła 3. miejsce. Była 4. w olimpijskiej klasie Mistral. Do medalu brakowało bardzo niewiele. Na Mistrzostwach Świata w Izraelu była 29. Stamtąd pozostało jej piękne zdjęcie w jednej z gazet; fotoreporter wybrał ją oraz kilka najbardziej fotogenicznych zawodniczek. Anna pokazuje zdjęcie z satysfakcją, bo efekt jest wyborny. Z podobnym



Anna Galecka na sopockiej plaży

efektem Anna Galecka żeglowała w nieco mniej prestiżowych regatach niż MŚ. Wygrała jednak Regaty Związku Miast Bałtyckich w Lebie, była druga w Pucharze Władysława i Żywca, który rozegrano w Sopocie. Zajęła trzecie miejsce w Pucharze Prezydenta Sopotu. Może za rok Jan Kozłowski wręczy Annie osobiście swoje trofeum?

– Niewiele bym zdziałała bez pomocy firmy DGT, która mnie sponsoruje – mówi zawodniczka z Oliwy. W Polsce sezon dla żeglarzy już się zakończył. Anna ma nadzieję, że dzięki swo-

jemu sponsorowi uda jej się go nieco przedłużyć. Chce pojechać do Francji, może Hiszpanii. Anna zapewnia, że nie pojedzie tam na wakacje. Będzie ciężko pracować. Chce być jeszcze lepsza. – Nie udało mi się wyjechać do Atlanty – mówi nieco rozczarowana zawodniczka SKŻ. Myśli już o następnych igrzyskach w Sydney. Mówi, że zrobi wszystko, aby tam pojechać.

Popłynąć na falach oceanu u brzegów Australii, to jej marzenie. Anna wierzy, że się spełni.

ADAM MAUKS